Nr. 35. Lwów — 1888. Rok XI.

ISKRA

Numer pojedyńczy 15 cnt. Numer pojedyńczy 15 cnt.

„Goniec“ i „Iskra“ wychodzą każde po dwa razy na miesiąc — razem cztery razy. Oprócz tego tak do „Gońca“ jak i do „Iskry“ dołącza się stale osobny **Dodatek powieściowy** dla wszystkich prenumeratorów. Prenumerata *na obydwa pisma z dodatkiem powieściowym* wynosi tak w miejscu, jak i naprowincji kwartalnie: 2 złr., półrocznie 4 złr., rocznie 8 złr. W Poznańskiem i w Niemczech 16 marek rocznie, we Francji i innych krajach, oraz w Ameryce i innych zaoceanowych krajach 20 franków (4 dolary) rocznie — stosunkowo na kwartał i pół roku. Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy. Za granicą ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Prenumeratę i wszelkie należytości przesełać najdogodniej przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych, albo pieniężnych: **do Administracji „Gońca“ i „Iskry“ we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.** Z Ameryki najdogodniej przesełać prenumeratę dolarami papierowymi *w listach rekomendowanych*. Listy powinny być frankowane. Numera odnoszą się zawsze do mieszkania każdego miejscowego prenumeratora. Za odnoszenie do mieszkania numerów, dopłaca się roznosicielowi 5 ct. miesięcznie.

Właściciel i naczelny redaktor: M. D. Chamski.



— Bo ciekawa jestem, co księciu to przeszkadza, że mój syn siedzi na tronie bułgarskim?..
— Bardzo wiele.
— Dlaczego?..
— Bo jak go tam nie będzie, Rosja zaawanturuje się na wschodzie i przestanie się umizgać do Francji...
— A książe boi się umizgów tej kobietki, — co?..
— Dwie są tylko kobiety na świecie, które są niebezpieczne dla mnie, których się boję...
— Które?..
— Francja i Polska...



— Nieprawda, panno Maryniu, że kochać, to jest bardzo przyjemnie...
— Prawda, ale mówić możnaby o czem innem, bo ja się wstydzę...
— A czego się panna Marynia wstydzi!..
— Albo ja wiem...
— Ale przecie!..
— E, a bo by to pan co na ten wstyd poradził...
— Proszę powiedzieć — z pewnością poradzę...
— Chciałabym mieć kapelusz...



— Długo tam jeszcze będziesz czytał tę gazetę, bo mi się już nudzi...
— Ja się zajmuję polityką — ty się zajmij naturą...
— E! daj mi tam święty pokój z naturą!...
— Bo widzisz zajęła mnie kwestja wschodnia...
— A mnie zajmuje kwestja żołądkowa, bo mi się już jeść chce...



— Ten, ten wyciągnął mi portmonetkę, gdym wysiadała z wagonu!..
— Ja?!.. Znalazłem wprawdzie jakąś portmonetkę...
— Znalazłeś ją pan w mojej kieszeni...
— Mniejsza o to gdzie, ale znalazłem...

Od Administracji.

Usilnie prosimy szanownych prenumeratorów o odesłanie zaległej i bieżącej prenumeraty. Wydawnictwo ma liczne wydatki i wszelkie zaległości są bardzo uciążliwe Sądzimy też, iż jest obywatelskim obowiązkiem popierać uczciwą pracę pism polskich, a nie lekceważyć ich interesa i krzywdę im wyrządzać.

Prenumeratę najdogodniej przesełać przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych, albo pieniężnych do: *Administracji „Gońca“ i „Iskry“ we Lwowie.*

Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymują początek drukującej się w *dodatku powieściowym* do „Gońca“ i „Iskry“ powieści większej: **Nasze Życie.**

Gdzie jest jądro złego?

Wadowice, ciche i spokojne miasteczko, do którego nawet jeszcze kolej zupełnie nie dochodzi, stanie się głośnem na całą Europę i Amerykę... Tak bywa często na świecie... Ktoby tam wiedział o Kiernozi, żeby w niej nie było Napoleona I. z panią Walewską i ktoby wiedział o Wadowicach, żeby w nich nie siedziała gromada przyaresztowanych ajentów oszukujących chłopów i namawiających do emigracji za oceany... Proces będzie kolosalny, a ma tę oryginalną i ciekawą stronę, że razem z ajentami przyaresztowano znaczne sumy pieniężne, których przynależność, cel i charakter wyjaśni dopiero ścisłe i szczegółowe śledztwo.

Oczywiście, stało się to dobrze, iż władze w tak energiczny i stanowczy sposób położyły tamę tego rodzaju niecnym przedsiębiorstwom, choć się dziwić przychodzi, dlaczego dopiero teraz i to z inicjatywy wyszłej z Ameryki, wzięto się do tej sprawy, kiedy czynności ajentów do tego stopnia rozwielmożniły się, że całe ich zastępy obrabiały biedny lud publicznie, jawnie i zaprowadzili pomiędzy sobą nawet djabelską organizację...

Stało się jednak — i zawsze lepiej późno, jak nigdy... Ale, czy energja władz i surowa kara, jaka dotknie przestępców, zniweczy prąd emigracyjny wśród ludu naszego do Ameryki — to jest wielkie pytanie...

Nie ajenci wytworzyli emigrację, tylko prąd emigracyjny powołał do niegodnego zarobku całe bandy ajentów. Opuszczanie zaś rodzinnego kraju i siedzib ojczystych, wynikło po części ze stosunków politycznych, a przeważnie z powodów ekonomicznych. Ucisk polityczny i bieda popychają do wędrówki w najdalsze strony — ajenci spełniają tu tylko rolę przygodnych okpiszów korzystając haniebnie z okoliczności — ale sami nie byliby w stanie poruszyć takich mas dążących za oceany, jakie się w ostatnich czasach poruszyły...

W Prusach i w Poznańskiem rząd pruski, o tyle tylko przeszkadza emigrowaniu, o ile rekrutacja do armji mogłaby na tem cierpieć — w innych razach zadowolony jest z tego, że lekkim sposobem pozbywa się żywiołu polskiego. W zaborze rosyjskim, władze chłopom polskim żadnych nie stawiają przeszkód, gdy wychodzą za granicę — przeciwnie, z wielką trudnością przyjmują ich napowrót, jeżeli wracają.

Pod rządami pruskim i rosyjskim, powody polityczne i ekonomiczne podały sobie ręce i emigracja, w ogóle, a wśród ludu, w szczególe, ustanie wtedy, gdy rządy te zmienią eksterminacyjny system rządzenia względem polaków, na co, jak wiadomo, nie zanosi się teraz...

U nas w Galicji, nie ma żadnych powodów politycznych do emigrowania, ale za to istnieją silne przyczyny ekonomicznej natury, których lekceważyć nie należy...

Rusin zawsze był trudniejszy do opuszczania swojej siedziby — niedawno jeszcze w Ameryce rusinów wcale nie było. Dziś już w północnej Ameryce tworzą się silne kolonje rusińskie tak dalece, że budują sobie cerkwie, szkoły i wydają pismo perjodyczne rusińskie p. t. *Ameryka.*

Z taką energją, z jaką się obecnie wzięły władze do ajentów emigracyjnych, powinno się wziąść inteligentniejsze obywatelstwo do pracy i opieki nad ludem, ale szczerej, gruntownej, a nie frazesowej i deklamacyjnej, jak to się po większej części dzieje. W tym kierunku praca i opieka powinny znaleść poparcie u władz rządowych i autonomicznych...

Naturalnie, z ludem naszym pod wieloma względami trzeba postępować, jak z dziećmi — w postępowaniu tem i surowy zakaz władz większą powinien odgrywać rolę...

Pochwytane gromady ajentów emigracyjnych urwą łeb, jak lubią się wyrazić niektórzy nasi publicyści, hydrze, ale hydrze zorganizowanej bezczelnie bandy ajentów — lecz hydrze nurtującej wśród naszego ludu nic się nie stanie, jeśli się nie weźmiemy do pracy we wszystkich obywatelskich kierunkach nad tym ludem...

Z różnych beczek.

= Polska mucha...

W Polsce rozmaite miasta słyną z rozmaitych rzeczy. Pacanów z kucia kóz, Mościska z trąb, Toruń z pierników, Jaworów z kiełbas, Biłgoraj z sit i pięknych kobiet, Ryczywół. . z niczego i t. d. i t. d.

Otóż, wśród tych miast jest także Janów pode Lwowem, który zasłynął z miodu... Naturalnie, słynął z tego napoju dawniej, bo teraz zostało się tylko wspomnienie, jednak panowie izraelici, wyrabiający miód w Janowie, chcą koniecznie utrzymać dawną sławę i robią to, jak mogą i, jak umieją...

Jest w Janowie niejaki pan Blatt — bardzo miły „obywatel“, który z poczciwego miasteczka, gdzie nieraz nasz król Sobieski spoczywał, wysela żydowsko-niemieckie ogłoszenia o swoim miodzie, używa blankietów i stampiglij niemieckich, chociaż tyje i żyje w kraju polskim...

Otóż, u tego pana Blatta popijało sobie miód pewne towarzystwo, znajdujące się już pod dobrą datą...

— Jeżeliby panowie pozwolili jeszcze — mówi żydek — ja mam miód stuletni...

— Ale o!

— Jak *ścięścia* pragnę, auf Ehre!... *Un* pamięta jeszcze *wielgie* rzeczy...

— A ile butelka tego miodu ?...

— Pięć reńskich...

— No — niech djabli wezmą — dawaj!... zawołał jeden z towarzystwa.

Po chwili, żyd przyniósł rzeczywiście butelkę omszałą i noszącą wszelkie pozory starości..

— Dawaj mnie korkociąg — ja sam bnzię otworzę tej staruszce...

Wziąwszy korkociąg, ostrożnie i z pewnem uszanowaniem otworzył butelkę. . Spojrzał w szyjkę. .

— Zjadłbyś pan sto djabłów! .. A toż w butelce żywa mucha siedzi... O masz ją pan wyłazi powoli... A to ładny miód stuletni...

— Nu — czemu una tam nie miała siedzieć przez sto lat — rzecze żyd nie bardzo skonfundowany — albo jej tam źle było .. taki dobry, słodki miód... Czemu nie miała siedzieć i tysiąc lat... tam można siedzieć i do końca świata... Ja też widział, że w tej butelce jest mniej trochę miodu, jak w innych — a to *una*, mucha *psza wiara* mi wypiła... No — niech panowie nie krzyczą, tylko miód wypiją i *te muche* wezmą do Lwowa, na schowanie, jak to mówią, do muzeum, bo to jest prawdziwa polska mucha. *Una* pamięta, jak była *wielga* Polska...

= Pokątni doradzcy...

Dużo się dzisiaj mówi i pisze o pokątnych doradzcach... I wszystko prawda, co mówią i piszą, ale ..

Jest więc „ale“...

Jest i jakie jeszcze...

„Ale“ nie mówiąc o prowincji, w samem Lwowie, bardzo, ale to bardzo znaczna część uprawnionych do praktyki adwokatów nie mogłaby egzystować bez pokątnych doradzców...

To jest fakt.

Gromady tych pijawek, dostarcza drobniejszej praktyki wielu adwokatom o nie pewnem jutrze... Ci panowie podpisują zazwyczaj podania do sądów z inicjatywy pokątnych doradzców powstające biorąc liche bardzo honorarjum i to najczęściej po „guldenowi“, wyrażając się nadpełtwiańskim żargonem...

I sprawdziłoby się, że... ślusarz zawinil, a kowala powiesili... Gdyby zmieciono przypadkiem pokątnych doradzców, tak, jak obecnie zmieciono ajentów emigracyjnych, to wielu z naszych adwokatów nie miałoby żadnej praktyki, gdyż na razie obraniby zostali ze wszelkich stosunków..:

Nie trzeba się łudzić...

Pokątni doradzcy opierają się o plecy tej rzeszy adwokatów, która stałej praktyki niema, żyje z dnia na dzień, i jak to powiadają, wykluwa zęby przed pierwszorzędną restauracją, aby zamaskować żywienie się w garkuchni...

Dlatego też zmiecenie pokątnych doradzców nie jest łatwe, bo ich podtrzymują ci, których interesom istotnym najbardziej szkodzą...

Solidarność wśród adwokatów zdziałałaby niezawodnie bardzo wiele, ale nie może być mowy o solidarności pomiędzy sytymi, a głodnymi.

Dobrze mówi przysłowie: „syty głodnemu nie kolega“...

= Garbowanie skór.

U nas w Galicji do tego czasu udaje się tylko garbowanie skór ludzkich na rozmaity sposób. .

Na wielką skalę założona garbarnia skór chłopskich pod nazwą bank włościański, wprawdzie zbankrutowała, ale jednak jeden z panów dyrektorów, który przedtem był goły, jak turecki święty, po bankructwie wystawił sobie taki dom we Lwowie, któryby się nie powstydził stać na najpryncypalniejszych ulicach Warszawy i Wiednia...

Były pan dyrektor nie w ciemię bity i tak urządził hypotekę tego domu, że najbieglejszy prawnik nie może mu włosa jednego zdjąć z głowy. . Co jednak jest ciekawego i oburzającego, że ten pan nie poczuwa się do żadnych, a żadnych obowiązków dla społeczeństwa, które tak obłupił i jest tak usposobiony dla kraju, jak hotentot dla wystawy paryskiej ..

Owóż, po towarzystwie handlu skór we Lwowie, które wygarbowawszy skórę swoim akcjonarjuszom, czy uczestnikom „wzięło“ i zbankrutowało — zabrał się do handlu p. Barszczewski, z powołania szewc, z przeproszeniem Mówimy „z przeproszeniem“, bo teraz powiedzieć komu tak wprost: krawiec, albo szewc, można być wyzwanym na pojedynek, albo pociągniętym do sądu za obrazę honoru.. Mówi się: fabrykant obuwia, albo właściciel fabryki wyrobów męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia. Co prawda od czasu, jak but przestano nazywać butem, trzewik trzewikiem, a zdolnego, sumiennego i zacnego polskiego szewca przerobiono na fabrykanta, chodzimy po kilka tygodni w obuwiu, gdy dawniej roboty polskiego szewca lata pokonać nie mogły... Wracając do handlu skór we Lwowie — ciekawi jesteśmy, czy pan Barszczewski w rezultacie okaże się garbarzem ludzkich skór, czy też poczciwym szewcem polskim, który ułatwi drogę nabywania tak potrzebnego materjału dla naszych pracowni szewckich.

Ano — zobaczymy!.

Załobne echa.

Wy, co schodzicie do zimnej mogiły
Żegnani płaczem i wielką żałobą
Za to, że serca wasze mocno biły,
Że wiele innych ogrzewały sobą...
Za to, że świętej sprawy biorąc brzemię
Na swoje barki. Z niezrównaną chęcią
Sialiście zdrowe ziarna w swoją ziemię —
Naród was darzy i czci swą pamięcią...

Cmentarne brzozy za wiatru podmuchem
Całując wasze grobowce z kamienia,
Gałązek szmerem tajemniczym, głuchym
Głoszą przebyte troski i cierpienia...
Blask księżycowy wkrada się przez liście
I fantastycznie zdobi grobu płytę,
Na której jeszcze leżą uroczyście
Rękami ziomków wawrzyny uwite...

A wy na jakich spoczniecie cmentarzach,
I gdzie złożycie zestarzałe kości,
Gdy się dopatrzeć trudno w waszych twarzach
Choć odrobinę tej wielkiej miłości,
Której ci byli tak wiernym obrazem
I co się wpletła w ich całe żywota.. —
Nie mogą spocząć na cmentarzu razem
Czciciele prawdy i czciciele... złota...

Bol. Sch. Wol.

Pewien domorosły filozof powiedział, że:

Kobieta powinna się uczyć myśleć.

Kobieta umie mniej myśleć, jak wydawać.

Pozwolilibyśmy na skończenie świata, gdyby kobiety tego chciały.

Kobieta jest małym meblem pełnym tajemniczych skrytek.

Kobieta, która rzadko myśli, w końcu nie myśli wcale.

Po biust jest kobieta aniołem — dalej djabłem.

Kobieta jest bussolą, którą mężczyźni lubią często gubić.

Kobieta jest próbą poetycznej fotografji, którą trzeba odbijać w wielu egzemplarzach.

Telegramy „Iskry.“

Warszawa. Żona jeneral-gubernatora Hurko, powołała do siebie dra Bujwida prowadzącego tu klinikę chorych na wściekliznę i kazała sobie zaszczepić jad. Lekarze wątpią, aby szczepienie przyniosło pożądane skutki, gdyż choroba pani Hurko jest za daleko posunięta.

Berlin. Książe Bismarck na najbliższem posiedzeniu parlamentu wystąpi z projektem utworzenia stałej posady *guwernera politycznego* dla cesarza Wilhelma.

Poznań. Arcybiskup Dinder chory na oczy i częściowo słuch utracił. Skutkiem tego nie widzi krzywdy, jaka się koło niego dzieje polakom i nie słyszy skarg na gwałty, jakich prusactwo się dopuszcza.

Kraków. Słychać, że nietylko polscy architekci, ale w całej Europie nie wystarczają do konkursu na budowę teatru w Krakowie — postanowiono więc

zaprosić jeszcze do konkursu architektów z Honolulu, wysp Sandwichskich i z Kamerunu. Pan Lubicz napisał 5. aktowy dramat p. t. *Sukin syn.*

Bawił tutaj bogaty polski przemysłowiec z Ameryki p. Jerzamanowski. Gdy się do niego zaczęli zjeżdżać krewni ze wszystkich stron od czarnego do bałtyckiego morza, zaczęto się obawiać przeludnienia miasta i p. Jerzamanowski opuścił Kraków. Skonstatowano, że krewni niekoniecznie mogą pochodzić z tej samej krwi — rodzą się także z dollarów, rubli, reńskich i tym podobnych zarodków...

Chicago. Mnożą się tu w Ameryce pisma polskie, jak grzyby po deszczu — niektóre nawet są równie, jak grzyby trujące. Skonstatowano, że wychodzące tu *Kropidło* nie macza się w święconej wodzie.

Brody. Z inicjatywy tutejszego burmistrza Witosławskiego zakłada się w Brodach *fabryka obywateli honorowych* z nieograniczoną poręką. Ma to podratować reputację miasta, która bardzo często była w kolizji z honorem.

Rzeszów. Pewien tutejszy dom handlowo-komisowy odniósł się do Edissona w Ameryce, aby mu skonstruował aparat do znikania przed wierzycielami.

New-York. Redakcja obecna polskiego pisma *Ognisko* ma ogłosić konkurs techniczno-fizyczny, jakim, mianowicie, sposobem możnaby mieć ogień bez ciepła...

Paryż Utrzymują w kołach dobrze poinformowanych przez ambasadę rosyjską, że jenerał Boulanger podał się na posadę jenerał-gubernatora w Kijowie.

Rzym. Izwolskij odjechał ztąd do Djakowaru i zawiózł w prezencie biskupowi Strossmajerowi od cara figę z brylantami.

Wiedeń. Dawny redaktor „Dziennika Polskiego" w Wiedniu obecnie zamieszkały, Sawicki, napisał operetkę p. t. *Demokraci galicyjscy* — muzykę do tej operetki skomponował p. Alfred Szczepański.

Zofia. Mówią, że książe Waldemar przysłał list z Danji dó księcia Koburga, w którym znajduje się taki ustęp: „Możesz być pewnym, że ja nie dam wziąść się na kawał i do Bułgarji nie przyjadę". „Niegłupim", jak powiadają w Polsce, „Aleksander Prądzyński"... A ty, kochany Ferdziu, „sydy tycho i nie rypajsia", jak znowu mówią rusini — to możesz tak siedzieć do sądnego dnia.

Kijów. Uporczywe zanieczyszczanie pomnika Chmielnickiego zniewoliło władzę do obstawienia go gęstą strażą w dzień i w nocy. Nad pomnikiem, na czterech wielkich słupach, rozciągnięto dach z płótna, namaczanego smołą, ponieważ nie wyjaśnionym sposobem wszelkiego rodzaju ptactwo zlatywało się nad pomnik i także go zanieczyszczało w obmierzły sposób..

Petersburg. Na pamiątkę uroczystości odbytych w Kijowie, postanowiono wybić medal. Po jednej stronie będzie beczka dziegciu, a na niej knut położony w kształcie krzyża, a po drugiej także beczka, ale z gorzałką pomiędzy dwoma szubienicami...

Drobnostki humorystyczne.

Czytamy w „Polaku w Ameryce", wychodzącym w Buffalo:

— Znaki i szyldy.

Sądząc z niby to polskich szyldów i napisów, jakie spotykamy na ulicach polskich, przypuszczać chyba musimy, że polacy do malowania swych szyldów używają chińczyków, albo negrów.

Oto parę takich napisów; za zgodność z oryginałem ręczymy:

„Tu można dostacz chlepa siwego!" (Zapewne należy rozumieć: chleba świeżego.)

„Potrzeba pannuf na masinach". (Co, dobre ?...

„Furnitziura na sprzedaż".

Angielszczyzna także kwitnie; oto mała jej próbka: „Rentoliet"..... Autor tego napisu ogłasza światu, że ma pokój do uajęcia — tak nas, przynajmniej, poinformował jeden sąsiad domyślny...

W pracowni malarskiej.

— Proszę pana, życzyłbym sobie, żeby pan zrobił mój portret.

— Dobrze, a w jakiej wielkości?

— O niech będzie bardzo duży. Pan będzie łaskaw umieścić za mną o kilka kroków mego lokaja. Nie trzeba koniecznie, aby był widziany, ale muszę go mieć przy sobie — tak często potrzebuję jego usługi ..

Pewna dama w starszym wieku przedstawia się ze swoją córką u dyrektora teatru.

— Więc pani życzy sobie, aby jej córka była zaangażowana do naszego teatru?

— Tak, panie dyrektorze, pragnę tego bardzo.

— No dobrze, ale córka pani nie umie grać komedji.

— O! woła obrażona matka — żeby ją pan dyrektor zobaczył jak rozmawia ze swymi wielbicielami, naprzykład z hrabią Z. — po pięciu minutach powiedziałby pan dyrektor, że to najpierwsza komedjantka w świecie.

Jeżeli chcesz odgadnąć tajemnicę mężczyzny, obserwuj go, gdy wchodzi do salonu. Kobieta kochana jest pierwszą na którą się patrzy, a ostatnią, której się kłania.

W szkole elementarnej.

— Kaziu, proszę mi wymienić wszystkie, jakie znasz czworonożne zwierzęta.

— Koń, osioł, koza.

— No a jeszcze?

— Wół, pi s.. dwa koguty..

— Jakto, dwa koguty?

— No tak proszę pana profesora, przecież dwa koguty, mają cztery nogi..

Dwie kobiety lepszego świata witają się na ulicy.

— Ale, ale, więc pogodziłaś się już z baronową?

— Moja droga, cóż miałam robić. Wszyscy utrzymują, że ona zbrzydła — ja mam dobre serce, powiedziałam też do niej: „moja śliczn otko, dajmy pokój tym gniewom".

Między dwoma ojcami.

— Mój kochany, czy to prawda, że twój syn ma od roku kochankę? Ależ to straszne.

— No a twój?

— Mój co innego; mienia je przynajmniej, co miesiąc.

Moda dekoltowania się u kobiet, wynalezioną została przez zazdrosnego męża.

— Mniej jest niebezpiecznie, powiada ten nowy Otello, gdy się pozwala widzieć, aniżeli gdy się pozwala odgadywać...

Rozmowa na balu.

— Otóż i pani S... której cnotę wszyscy pod niebiosa podnoszą.

— Cóż dziwnego! Brzydka, jak siedm grzechów głównych

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. A. L. w Br. „Wyleczyła go" nie będzie drukowane — o korespondencje prosimy.

P. Zuławski w Kołomyi. Otrzymaliśmy należytość za ogłoszenia, które dopiero w bieżących numerach mogło się rozpocząć, bośmy takowe otrzymali dopiero 11. sierpnia.

P. Schapira we Lwowie. Ogłoszenie pańskie było dane podczas wystawy hygienicznej — więc nie mogło być w numerach, kfóre wyszły przed wystawą. Na ile razy dane, tyle razy będzie zamieszczone w „Gońcu" i „Iskrze".

Wielb. ks. Klonowski w Shamokin (Ameryka). Poprzednio otrzymaliśmy 5, teraz 6, razem 11 dolarów. Tym sposobem zaległy rachunek uregulowany i prenumerata zapłacona za „Gońca" i „Iskrę" do końca 1888 roku.

Nadesłane.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn

Z drukarni „Gazety Narodowej" ulica Kopernika l. 5. — Telefon Nr. 117.

Dodatek powieściowy na dalszych stronnicach.

M. Binder.
w Tarnopolu, ul. Realna.

Poleca handel papieru, książek szkolnych, introligatornia, maszyna pospieszna do drukowania kart wizytowych i zaproszeń. 100 szt. kart wizytowych od 45 ct., których wykończenie trwa 3 kwandranse. Przybory szkolne jak: rajsbrety, raisszyny, rajcajgi, różne farby, papier rysunkowy i do pisania bardzo tanio. (4569-12)

10 butelek piwa najlepszej jakości odseła do domu, w obrębie rogatek
BROWAR
Jana Kleina
we Lwowie na Pohulance.

ANTONI ROZMANIT
Kraków
Fabryka parowa
Cykorji, i Surogatów
kawy i, kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji i poleca przede wszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach.
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską.
Cykorję krakowską.
Kawę figową.
Kawę polską migdałową.
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
(4514)

Roman Silberbach
przedsiębiorca w Krakowie.
Podejmuje się pokrycia dachów łupkiem angielskim, francuskim i szlązkim, papą, czyli tekturą ogniotrwałą, jakoteż dachówką po cenach najumiarkowańszych.
(4256)

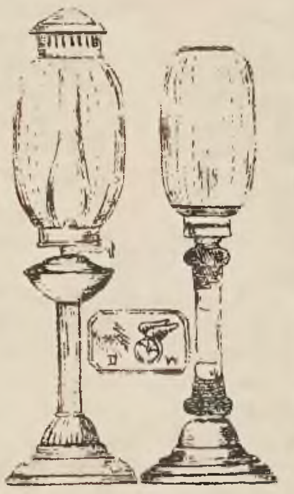
Od lat 40 istniejący
handel farb, olejów, materjałów i wyrobów chemicznych,
Wolfa Czoppa
we Lwowie, ul. Żółkiewska l. 2.
poleca:
wszelkie gatunki farb suchych i w pokoście tartych, lakiery, oleje, pokosty holenderskie i angielskie, i we własnej pracowni z czystego lnianego oleju fabrykowane. Oliwę do palenia i do maszyn. Smarowidło do maszyn. Smołę browarnicza i szewską. Ter i farby olejne do dachów. Krochmal ryżowy, pszeniczny i połyskujący, Sodę, klej stolarski, pomeks, bruņolinę, papier, farbkę tabliczkową i proszkową, gąbki, śrót, atrament, oraz masę do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu.

Wszech nauk lekarskich
Dr Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne
przy placu Marjackim, l. 10.
ordynuje od 10-rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie za pomocą cocainy i gazu rozweselającego. (Lustgas.)
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p. (4527)

S. Rozengarten
we Lwowie, Rynek l. 11.
poleca wielki zapas gotowych ubiorów damskich, na każdą porę roku. Zamówienia wykonuje akuratnie.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. Ditmar we Lwowie
C. k. uprzyw. fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca do ogrodów i kręgielni
Latarnie, Lampy, Lichtarze
jakoteż:
Latarnie
do oświetlania ulic
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.
(4531-8)



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.

Teofil Kwiatkowski
handel towarów korzennych win i delikatesów
w Stanisławowie.
Zaopatrzywszy swój handel w świeże i doborowe towary, poleca się łaskawym względom wielce Szanownej Publiczności.
Przy handlu pokoje do śniadań, obiadów i kolacji, urząd. nie na wzór krakowski.

FARMY I GRUNTA
POLSKA KOLONIJA
w
HOFA PARKU i PUŁASKI
w Ameryce
Kłobądź, i tegoż przyjaciel, odbierze bezpłatnie mapę, książeczkę, cyrkularze i listę imienną o naszej kolonji i osadnikach, gdy napisze do
J. J. HOF,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.
America.
(4540) korespondować można po polsku.

Galicyjski Bank kredytowy
wydaje od 11. listopada 1885 roku począwszy:
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem.
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem.
(4352)
Dyrekcja.

C. K. uprzyw. Rafinerja Spirytusu
Fabryka rumu, likierów i octu
J. Mikolascha
we Lwowie
poleca Spirytus najczyściejszy dla fabryk likierów i do fabrykacji Perfum, dla panów aptekarzy i t. d.
Rozolisy najprzedniejsze. Wódki mocne.
Wszystko po cenach umiarkowanych.
(4385)

Specjalista chorób nerwowych
Dr J. PRUS.
b. asystent kliniki chorób wewn. Uniw. Jag. - po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu, mieszka stale przy ul. Kościuszki, l. 7. (obok Banku krajowego, parter, dom Brykczyńskiego.) Ordynuje od 2 - do 4 po południu.

Kwas karbolowy w kryształach i surowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Wapno chlorowe.
Antibacterion.
Proszek przeciw owadom,
Rozpylacze do tegoż.
DO DESINFEKCJI!
Naftalinę, szasetki i papier naftalinowy.
Liście paczulowe, najlepszy środek przeciw molom. (4562)
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem".

Wszech nauk lekarskich
Dr Karol Radlmesser
przeniósł się ze Lwowa do Oleska (w powiecie złoczowskim) i wykonuje tamże praktykę lekarską.
(4458)

Piece kaflowe z Glinsk na składzie we Lwowie ulica Sobieskiego 3.
(4448)

! Baczność !
Narzędzia gospodarcze, Maszyny, Zegary, Ubrania, Sukna, Modne artykuły, Bieliznę, a nadto Lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty od firm berneńskich, wiedeńskich, pragskich, lub innych. Zamawiać najlepiej za pośrednictwem Handlowo-informacyjnego Biura Juljusza Kratky Berno (Brünn) Morawia.
Rzeczone biuro poleca firmy uczciwe i znane ku największemu zadowoleniu swoich klientów bezinteresownie za zwróceniem porta 10 kr. (4571)

MAURYCY BAŁABAN
we Lwowie
plac Marjacki l. 8.
Najtańsze źródło do nabycia wszelkich potrzeb do szycia i haftów, towarów białych, damskich, modnych, wyrobów trykotowych, podszewek do sukien, płócien, perkalów, batystów, chyfonów, gotowej bielizny męzkiej i damskiej i wiele w ten zakres wchodzących artykułów. Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Med. Chir. Akusz. Okul. ect. Specjalista do chorób ócz.
Dr J. ROTH
b. lekarz szpitala wiedeńskiego, b. asystent w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu. Ordynuje od 8 - do 9 i od 2 - 4 po południu.
Lwów, ul. Trybunalska, l. 16.

R. Suttner i T. Zima.
Fabryka kotłów
i warsztat reperacyjny maszyn
w Kołomyi
Przyjmuje wszelkie roboty kotlarskie i maszynowe. Budowa i reperacja kotłów parowych i lokomobil. Kotły i przyrządy dla rafinerji naftowych, gorzelń, browarów, tartaków etc.
Ręczymy za dobre i punktualne wykonanie powierzonych nam robót.
(4361)

Odpowiedzialny za redakcję i wydawnictwo Fr. K. Kowaliszyn.
Z drukarni „Gazety Narodowej" ulica Kopernika L 5. — Telefon Nr. 117.